

i podorywkach. Z zarośniętą i ówddzie rozsianych zagajników wysunie się na ich krawędź trwożnie kozioł, bada wzrokiem okolicę a za najmniejszym podejrzanym szmerem kładzie po sobie rogi i daje susa w las.

Murzyn patrzy na mnie z wymówką, wstyd mu chodzić z takim panem, który nawet do kozła nie strzeli. Trudno piesku, niemcy zabrali mój mauser, drugiego nie kupię, bo i po co? Niedowierzam już memu wzrokowi i gdybym spudłował byłbys bardziej ze mnie niezadowolony i niżej spuściłbys twój zniechęcony łeb.

Pensjonariusze oczekują z tęsknotą naprawy studni, gdyż od tego zależy możliwość uruchomienia centralnego ogrzewania. Stanie się to w najbliższych dniach, gdyż narzędzia wiertnicze są już nadane na kolej. Podczas obiadu toczy się poważna dyskusja nad ożywieniem działalności Schroniska jako ośrodka kulturalnego dla Kamienia i wsi oko-

licznych. Wyłaniają się rozmaite realne propozycje jak zorganizowanie kółka amatorskiego przy wciągnięciu do niego młodzieży wiejskiej, stworzenia wypożyczalni książek, radiofonizowanie wsi, urządzanie pogadanek i odczytów.

Wszystkie te projekty dadzą się zrealizować.

Utworzono samorząd Schroniska, ustanowiono Zarząd złożony na razie z trzech osób, po przybyciu kilku zapowiadzianych nowych pensjonariuszów Zarząd ten będzie powiększony.

Miejsca dla nowych jest dość. Teraz sami pensjonariusze będą gospodarzami u siebie i dbać będą o doprowadzenie Schroniska do samowystarczalności, gdyż ufają, że nowy Zarząd pod kierownictwem Ob. Maćkowiaka przezwycięży wszystkie trudności, zwłaszcza, iż wszyscy pensjonariusze przyrzekli dopomóc w tym dziele, wybrali poszczególne sekcje: gospodarcze, oświatowe i kulturalne, prowiantowe, hodowlane, i kulinarne.



Jest piękny dzień jesienny, słońce sieje swoje ciepłe promienie, ustawiamy przed domem ławki, chcemy zrobić wspólne zdjęcie całego zespołu.

Murzyn dostał nakaz pójścia do budy. Rozkazu powtarzać nie trzeba, umie słuchać. Z żalem wystawiwszy głowę z budy przygląda się przygotowa-

niom do zdjęcia, jak chętnie kręciłby się on w tym towarzystwie, wie, że wszyscy go lubią.

Pensjonariusze cieszą się na spodziewany przypływ nowych osób, są pewni, że wrócą nawet ci, którzy opuścili Schronisko i tęsknią za nim. Wszystko możliwe.

Zyg.

Listy z Kraju

Garwolin: Dnia 24 września 1950 r. o godz. 11 odbyło się w lokalu Gimnazjum przy ul. Długiej Walne Zebranie członków naszego Koła z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie,
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania,
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1949/50,
4. Sprawozdanie kasowe,
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6. Wniosek o udzielenie absolutorium Zarządowi,
7. Wybory władz Koła,
8. Wnioski.

Zebranie zagał przewodniczący Zarządu Ob. Franciszek Zajac, witając zebranych i dziękując za popieranie celów Związku i prosząc o wytrwa-

nie nadal w dotychczasowej przychylności dla spraw organizacyjnych, jednanie członków i prenumeratorków „Emeryta“.

Po zagajeniu poprosił sekretarza Ob. Krauzego Władysława o odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, oraz powołał do Prezydium Zebrania Ob. Ob. Czechównę Marię i Mikołaja Gregoriewa

Odczytany przez sekretarza protokół poprzedniego Zebrania z dnia 25 września 1949 przyjęto bez zmian i uzupełnień a tak samo przyjęto z zadowoleniem złożone przez sekretarza szczegółowo opracowane sprawozdanie z czynności Zarządu w okresie sprawozdawczym.